

Burzliwe losy Józefa Styfiiego (1854–1929) – właściciela drukarni w Przemyślu

Anna Siciak



Józef Styfi, 1894

Ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu

W ostatnich dwóch dekadach XIX wieku Przemyśl uzyskał dużo większe możliwości rozwoju ekonomicznego niż wcześniej. Miała na to wpływ nie tylko decyzja o rozbudowie tamtejszej austriackiej twierdzy militarnej, ale także pozycja miasta jako centrum regionalnego istotnego w egzystencji trzech narodowości: polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Przemyska twierdza ostatecznie uzyskała status trzeciej w Europie, po Antwerpii i Verdun, pod względem wielkości i strategicznej ważności.

Również w okresie międzywojennym Przemyśl był nadal ważnym ponadregionalnym ośrodkiem wojskowym, zaś urzędy cywilne tam usytuowane miały rangę co najmniej powiatowych. Jedną z dziedzin gospodarki intensywnie wówczas rozwijającą się było drukarstwo. I właśnie w tej dziedzinie swoje miejsce na stabilizację zawodową i życiową odnalazł Józef Styfi, maszynista (pracownik obsługujący maszynę drukującą). Zanim do tego doszło, przebył niezwykle urozmaiconą i niełatwą drogę.

Józef Wincenty Styfi urodził się 4 lipca 1854 roku, co zostało zapisane w księgach parafii Świętego Jana Chrzciciela w Warszawie dość późno, jak na ówczesne zwyczaje, bo 16 lipca. Wynikało to z tego, że jego zapracowany ojciec Hipolit – grawer – wykonujący w tym czasie zapewne jakieś zamówienie poza Warszawą – mógł dopiero wtedy stawić się w kościele, aby ochrzcić syna. Matka – 32-letnia Joanna z domu Kaczyńska – nie była obecna na uroczystości. Świadcami chrztu i pewnie przyjaciółmi 36-letniego artysty-rzemieślnika byli Wincenty Głaszyński – urzędnik 13 Okręgu Komunikacji oraz Jan Wróblewski – właściciel wytwórni (ówcześnie nazywanej fabryką) pierników w Warszawie. Rodzicami chrzestnymi zostali wymieniony urzędnik Wincenty Głaszyński oraz żona fabrykanta pierników Marianna Wróblewska. W księdze metrykalnej odnotowano ponadto, że rodzina Styfich mieszkała przy Krakowskim Przedmieściu pod numerem 377¹.

Dwa lata po tym wydarzeniu ojciec bohatera artykułu zmarł i Józef pozostał jedynie pod opieką owdowiałej matki. Chłopak nie był jednak zupełnie pozbawiony męskiego wzorca. W wychowywaniu przyszłego drukarza uczestniczył o kilkanaście lat starszy od niego brat Jan, artysta drzeworytnik². Dorosłe życie Józefa Wincentego świadczyło, że podstawowymi cechami jego charakteru były odpowiedzialność i pracowitość, nabyte widocznie już w najmłodszych

¹ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela, sygn. 29, k. 225.

² Jan Styfi (1841–1921) – uczył się drzeworytnictwa pod kierunkiem Edwarda De la Haye i równocześnie studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Kształcił się również w Lipsku. Po powrocie zadebiutował w „Tygodniku Ilustrowanym” i w 1860 r. został pierwszym kierownikiem drzeworytni tego pisma. W 1865 r. objął kierownictwo drzeworytni „Kłosów”. Po upadku „Kłosów” (1890) powrócił do „Tygodnika Ilustrowanego”. Reprodukował głównie obrazy czołowych polskich malarzy, m.in. Jana Matejki.



Józef Styfi, karykatura

Błękitna Pyjama. Przemyśl w karykaturze,
Przemyśl 1926

niewiele wiemy o pierwszym okresie życia tego, jak się okaże, wybitnego później, przemysłanina. Choć dysponujemy fragmentarycznymi, aczkolwiek licznymi, informacjami o jego późniejszych losach, to ukazują one żywot niebanalny i nadzwyczaj bogaty.

W wieku 18 lat, po czterech latach terminowania, Styfi został wypisany jako maszynista drukarski (1872) i powinien był rozpocząć pracę w zawodzie. Jeśli ją zaczął, to długo nie cieszył się świeżo zdobytą samodzielnością, bo upomniała się o niego zaborcza armia rosyjska, w której służba mogła trwać nawet kilkanaście i więcej lat. Była to straszna perspektywa nawet dla tak twardego człowieka, jak Józef. W jego biografii czytamy⁵, że chcąc uniknąć branki, uciekł za granicę zaboru rosyjskiego, dostając się do Poznania w zaborze pruskim. Można jednak rozpatrywać jeszcze inny wariant, a mianowicie, że został wcielony do rosyjskiego wojska, ale z niego zdezerterował⁶. Czy można ten trochę nieprawdopodobny fragment życia naszego bohaterskiego drukarza wpisać w jego biografię? Całe życie Styfięgo świadczyło, że nie szukał przewodnika i wzoru do działania, ale sam przecierał szlaki i nie uchylał się nawet w obliczu niebezpieczeństwa. Wiadomo, że nigdy nie czynił tego dla chwały albo poklasku. Wielki, uczciwy patriotyzm wyniósł z domu rodzinnego. Jego brat Jan Styfi, zaangażowany w powstanie styczniowe, wysłał 10-letniego Józia jako kuriera z meldunkami.

Kiedy Józef Styfi opuścił Warszawę, udał się najprawdopodobniej do Poznania i potem Krakowa. Niewiele wiadomo o jego pobycie w tych miastach. Pewne jest, że nie dostał tam stałego zatrudnienia. Możemy przypuszczać, że utrzymywał się z dorywczej pracy w drukarniach. W braku jakiegokolwiek pracy dostawał pieniądze od właścicieli drukarni i te skromne środki starczały mu na dotarcie do kolejnej drukarni w innym mieście. Drukarze, określający ogół kolegów po fachu mianem towarzyszy drukarskich, trzymali się swego kodeksu zawodowego i uznawali status wędrującego drukarza, czyli podróżującego w celu zdobycia zatrudnienia. Tak wspierany Styfi dotarł wreszcie do Lwowa. W stolicy Galicji mieszkał

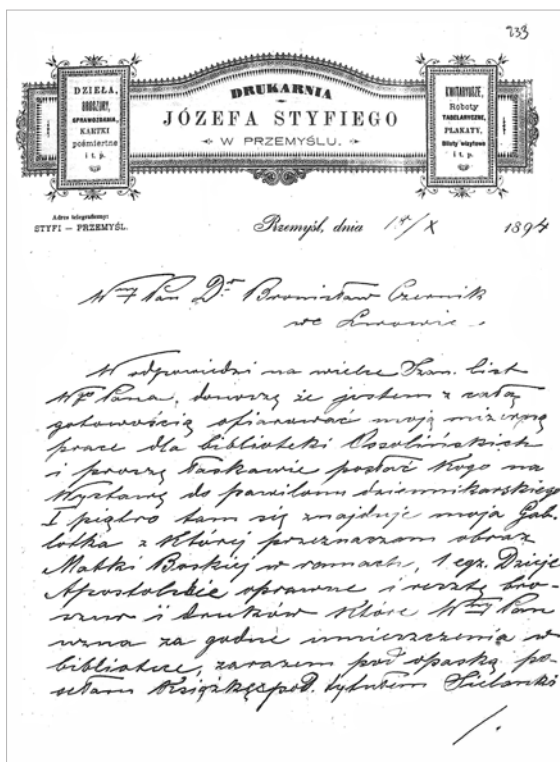
latach. Karierę zawodową Józef rozpoczął w Warszawie w 1868 roku, w chwili ukończenia 14 lat, jak to było w tamtych czasach przyjęte. Mógł terminować w warszawskiej drukarni Samuela Orgelbranda Synów, jak podaje się w opublikowanych dotychczas opracowaniach, lub w drukarni Franciszka Salezego Lewentala³, w której kierownikiem drzeworytni był jego starszy brat⁴. Aby zostać uczniem drukarskim, należało ukończyć szkołę realną lub cztery klasy gimnazjum. Takim wykształceniem, oprócz wrodzonych zdolności, musiał legitymować się również Józef. Jak widać,

³ Franciszek Salezy (Salomon) Lewental (1841–1902) – właściciel księgarni, drukarni i odlewni czcionek, nakładca w Warszawie; drukował m.in. tygodnik ilustrowany „Kłosa” poświęcony literaturze, nauce, sztuce i polityce (1865–1890). Nakładem Lewentala ukazywało się wiele arcydzieł polskiej i światowej literatury.

⁴ Tak podano w artykule o Józefie Styfim opublikowanym w lwowskim czasopiśmie „Nasz Kraj” 1910, nr 110, s. 17.

⁵ F. Pieczętkowski, *Styfi Józef* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 865; A. Siciak, *Styfi Józef Wincenty* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 45/2, Warszawa–Kraków 2008, s. 194–195, eadem, *Styfi Józef Wincenty* [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, t. 1, red. L. Fac, T. Pudłocki, Przemyśl 2009, s. 137–141, eadem, *Styfi Józef Wincenty* [w:] *Słownik biograficzny twórców oświaty i kultury XIX i XX wieku Polski południowo-wschodniej*, red. A. Meissner, K. Szmyd, Rzeszów 2011, s. 395.

⁶ Juliusz Styfi, syn drukarza, starał się w 1938 r. o przyznanie ojcu pośmiertnie Krzyża Niepodległości. We wniosku do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości umieścił m.in. informację, że Józef Styfi został w wieku poborowym wzięty do wojska rosyjskiego, ale z niego zbiegł. Jako świadków znaczącej działalności niepodległościowej Józefa Styfięgo podał wnioskodawca m.in. Rudolfa Burdę, Andrzeja Galicę, gen. Tokarzewskiego, vide: Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. Odrzuc. 21.06.1938 Styfi Józef.



List Józefa Styfiego do Bronisława Czarnika w sprawie przekazania do Ossolineum we Lwowie nagrodzonych na wystawie przemysłowej druków

Ze zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

⁷ Wojciech Maniecki (1820–1887) – drukarz i nakładca we Lwowie, od 1867 r. właściciel drukarni tamże.

⁸ Józef Styrna (ok. 1832–1911) – od 1873 r. właściciel drukarni w Tarnowie.

⁹ „Pogoń” 1881, nr 1, s. 8 [ogłoszenie prasowe].

¹⁰ Parafia katedralna w Tarnowie, Księga zaślubin z 1881 r., t. 4, s. 34, nr poz. 30.

¹¹ Według informacji otrzymanej z katedry w Tarnowie w 1884 r. Józef wybrał świadectwo chrztu złożone przed zawarciem ślubu w tarnowskiej katedrze, ponieważ starał się o inną pracę.

¹² Stanisław Ferdynand Piątkiewicz (1847–1919) – od 1881 do 1896 r. właściciel drukarni w Przemysłu.

¹³ „Echo Przemyskie” 1911, nr 99, s. 2.

¹⁴ „Gazeta Przemyska” 1908, nr 61, s. 4.

w latach 1876–1878 i pracował jako maszynista w drukarni Wojciecha Manieckiego⁷. W lipcu 1876 roku został przyjęty do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Drukarzy, a w lipcu 1878 roku do Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko”. Bodajże w październiku tego roku stracił pracę, bo wiadomo, że wtedy napisał podanie do stowarzyszenia „Ognisko” o zapomogę, którą „bezkondycyjnemu” drukarzowi przyznano. Nie mając widoków zatrudnienia we Lwowie, udał się do Tarnowa i tam przyjął go do swej drukarni Józef Styrna⁸.

W tym mieście zaczęło Józefowi Styfiemu dopisywać szczęście, bo nie tylko znalazł stałe zatrudnienie, ale tam poznał swoją przyszłą małżonkę Felicję Bronisławę Romańską, urodzoną w Tuchowie. Narzeczeństwo z Bronisławą (tym imieniem posługiwała się późniejsza pani Styfiowa) zmobilizowało Józefa do wzmożenia wysiłków dla zdobycia pieniędzy i stworzenia warunków do założenia rodziny. Po zakończonej dniówce w drukarni przyjmował zamówienia na różnego rodzaju grawerunki i drzeworyty, artystyczne wyrzynanie monogramów, ponadto wykonywał pieczęcie,

znaczyl srebra stołowe i wyrabiał siekiery do cechowania drewna⁹. Ślub 27-letniego drukarza i jego oblubienicy odbył się w tarnowskiej katedrze 30 lipca 1881 roku. Doszło do niego po uzyskaniu dyspensy Konsystorza Biskupiego w Tarnowie, ponieważ zgodnie z ówczesnymi przepisami prawa małżeńskiego Felicja Bronisława była niepełnoletnia, choć w chwili ślubu liczyła 18 lat i 5 miesięcy¹⁰. Jeszcze trzy lata po ślubie, do 1884 roku, Styfiowie przebywali w Tarnowie¹¹. Nowe perspektywy otworzył przed Styfim Stanisław Ferdynand Piątkiewicz¹², który potrzebował nowego maszynisty w swojej drukarni w Przemysłu. Od tego czasu losy na stałe związały Józefa Styfiego z tym miastem.

W nowym miejscu zamieszkania Józef Styfi również nie ograniczał się jedynie do pracy zawodowej. Obserwował warunki gospodarcze panujące w swoim nowym środowisku i dostrzegał możliwości tworzenia firm, które mogły przynieść pożytek lokalnemu społeczeństwu, zaś jemu wymierne korzyści. W 1885 roku założył pierwsze w Przemysłu biuro pośrednictwa pracy. W 1890 roku otworzył biuro ogłoszeń, a w 1892 roku drukarnię przy ulicy Franciszkańskiej 14 (od marca 1895 roku przy ulicy Franciszkańskiej 2, a od października 1902 roku w Rynku numer 18). W 1895 roku założył przedsiębiorstwo autobusów konnych, które jednak wkrótce zlikwidował. W 1911 roku ponownie zajął się transportem i wystarał o koncesję na przewóz osób do Krasiczyna¹³. Prowadził biuro spedycyjno-komisowe i zakład przechowywania mebli, a zakres tego przedsięwzięcia szczegółowo określa jeden z anonsów: *Przewóz mebli koleją, koźmi i okrętami z zaoszczędzeniem kosztów opakowania, ze wszystkich i do wszystkich miejscowości krajowych i zagranicznych wielkimi, szczelnie zamykanymi wewnątrz tapetowanymi, według francuskiego systemu urządzonymi wozami*. W wielu miejscowościach w kraju i za granicą miał przedstawicieli, którzy zajmowali się jego przesyłkami¹⁴.

Styfi na dobre zakorzenił się w Przemysłu również poprzez uczestnictwo w tamtejszych stowarzyszeniach i organizacjach. W 1885 roku został członkiem Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda”, działając w nim jako aktor amator i przewodniczący kółka teatralnego. Od 1888 roku należał do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. To



Afisz wykonany w drukarni Józefa Styfiego w 1917 roku
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Przemyślu

nie wyczerpywało energii przedsiębiorczego przemysłanina. Należał również do innych towarzystw, w tym do „Rodziny”, „Pomocy Przemysłowej”, Towarzystwa Młodzieży Polskiej „Znicz”, Towarzystwa Dramatycznego „Fredreum” i innych. Był również członkiem przemyskiej ochotniczej straży pożarnej. Na nowym gruncie szybko dał się poznać jako dobry organizator, wobec czego powierzano mu czołowe funkcje w organizacjach, do których należał. Był wieloletnim prezesem w „Sokole” i Towarzystwie

„Rodzina”, wchodził w skład Zarządu Kasyna Mieszczańskiego i został wybrany na członka rady nadzorczej Chrześcijańskiego Towarzystwa Spożywczo-Handlowego. Pełnił ponadto także funkcję członka Zarządu Powiatowej Kasy Chorych. Wszystkie wymienione funkcje oraz inne, których tutaj nie podaję, pokazują, jak wielkim prestiżem cieszył się Styfi w swoim środowisku. Należy przy tym dodać, że był hojnym uczestnikiem wszystkich tych tworów społecznych i często ofiarowywał bezpłatne wykonanie wielu usług, które miał w swojej gestii. Jego małżonka natomiast była znana z dobroczynności i organizowania wydarzeń charytatywnych. Dziękowano więc wielokrotnie obojgu: Józefowi za bezpłatne przewożenie towarów w akcjach charytatywnych, za drukowanie losów i tym podobnych, zaś pani Bronisławie między innymi za kwestowanie. Pani Styfiowa założyła



się również dla uzdrowiska Żegiestów, gdzie w 1933 roku ufundowała, zapewne jako wotum, kapliczkę Matki Bożej, którą ustawiono w centrum Żegiestowa nad Deptakiem. Kapliczka stoi tam do dnia dzisiejszego.

Niejako zwieńczeniem wielkiej gotowości do podejmowania różnorodnych działań na rzecz lokalnego społeczeństwa było wybranie Styfiego w 1909 roku na zastępcę radnego, a po uzyskaniu niepodległości na pełnoprawnego radnego. Pełniąc tę funkcję, zaangażował się czynnie między

Afisz wykonany w drukarni Józefa Styfiego w 1920 roku
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Przemyślu

Do Ludności miasta Przemyśla!

Z rozkazu Komendy Wojsk polskich w Galicyi zająłem Przemyśl.

Wzywam ludność do bezwzględnego porządku i spokoju.

Dobra wola ludności w kierunku utrzymania ładu w mieście ułatwi mi moją pracę.

Ze względu na wyjątkowe stosunki, jakie z natury rzeczy zapanowały, ogłaszam w całym mieście

stan oblężenia.

Po godzinie 6⁰⁰ wieczorem z domów wychodźcie nie wolno!

Cywilna ludność posiadająca jakąkolwiek broń palną odda ją w przeciągu 24. godzin w budynku dawnej Komendy twierdzy przy ulicy Mickiewicza, — zaś ludność Zasania w Domu robotniczym (strażnica Wojsk polskich).

Następnie każdy posiadający broń, a nie mający legitymacji wojskowej lub milicyjnej będzie postawiony przed Sąd wojenny i rozstrzelany!

Również będą postawieni przed Sąd wojenny wszyscy żołnierze i cywilni, którzy zostaną przyłapani na morderstwie, podpaleniu, rabunku i kradzieży.

Całą ludność bez względu na narodowość i wyznanie wzywam do posłuszeństwa polskim Władzom wojskowym i cywilnym.

W Przemyślu, dnia 12. listopada 1918.

Stachiewicz

Major.

Afisz wykonany w drukarni Józefa Styfięgo w 1918 roku

Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Przemyślu

innymi w akcję stworzenia w Przemyślu komunikacji tramwajowej i był nie tylko wnioskodawcą oddania sprawy pod obrady rady miejskiej, ale agitował na jej rzecz podczas zgromadzeń. Pełniąc różnorodne funkcje, niejednokrotnie miał okazję do publicznego zabierania głosu i nie uchylał się nigdy od tego. Nie mając próbki jego umiejętności oratorskich, możemy jedynie przypuszczać, że przemawiał przekonująco i pewnie czerpał z tego satysfakcję. Zabierał głos zarówno w sprawach społecznych, jak i zawodowych, na przykład jako prelegent przybliżający uczestnikom tajniki sztuki drukarskiej podczas imprezy, z której dochód przeznaczono na budowę siedziby „Gwiazdy”.

Józef Styfi jako człowiek szczerzy do szpiku kości nie krył nigdy swoich przekonań politycznych i artykułował je bez zahamowań. Po przybyciu do Przemyśla związał się ze zwolennikami Narodowej Demokracji, zwanymi popularnie endekami. Naraził się wówczas bardzo przemyskim socjalistom, będąc współzałożycielem i redaktorem odpowiedzialnym w „Gazecie Przemyskiej”, wychodzącej nakładem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego. Ripostą

na ten czyn było przedstawienie w krzywym zwierciadle Styfięgo w notce prasowej, w której między innymi poddano krytyce jego wygląd oraz przyzwyczajenia: [...] *ten Styfi z ogromnym, kolosalnym, przewspaniałym nosem nakrapianym fioletowymi punkcikami [...], o prawdziwie wołowej – niemal bawolej twarzy, z oczami wystraszonej kury, o ruchach niedźwiedzia, ten sam Styfi, którego całe miasto zna z tego, że kupuje sobie cygara „Regalitas” i póty z nimi spaceruje po ulicy, póki do „cna” nie wykurzy, by „robotniki widziały” (styl p[ana] Styfięgo), że on pali prawdziwe za 18 hal[erzy] „Regalitas”; ten Styfi co grywa, ale nie na scenie, rolę „pijanego Kozaka” z Kościuszki pod Raclawicami.* Nie oszczędzono również jego uczestnictwa w różnych gremiach i podejmowanych przedsięwzięciach: [...] *ten sam Styfi, który ma tyle tytułów i profesji: i druh w „Sokole”, brat w „Gwieździe”, bliźniak z „Przyjaźni” (nigdzie wkładek nie płaci), drukarz, faktor dla służby domowej i dyskretnej dyspozycji, spedytor, nalepiacz afiszów, kolektant na kościoły, handlarz starymi chałupami etc. [...]*¹⁵. Użyto tu nieco innych określeń na jego liczne zajęcia, starając się, aby brzmiały obraźliwie, ale pokazują one mimo wszystko niemały zakres jego aktywności. Uwzględniają także jego talent aktorski, który wykorzystywał w teatrze amatorskim „Fredreum”. Ponadto był obdarzony głosem śpiewaczym i znano go w lokalnym społeczeństwie z tubalnego tembru głosu.

¹⁵ „Głos Przemyski” 1903, nr 18, s. 2.



Afisz wykonany w drukarni Józefa Styfiego w 1926 roku
Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Przemyślu

Ta charakterystyka chyba nie zepsuła opinii o Styfim, a także on sam nie trzymał urazy, skoro kilka lat później zmienił barwy polityczne i zbliżył się do socjalistów i ruchu niepodległościowego reprezentowanego wówczas w Galicji przez Józefa Piłsudskiego. Dawni jego kompani z kręgów endecji, chcąc się odegrać za jego „zdradę”, pisali: *Do spółki magistracko-socjalistyczno-literackiej należy również pan Styfi. I on całuje się teraz z Liebermanem, a skoro zapomni co Lieberman w swoim „Głosie [Przemyskim]” wypisywał, to mu przypomniemy: „Taki Styfi był w młodości trzy lata w menażerii, gdzie obsługiwał białego niedźwiedzia, ten wziął się do gazety. Lepiej by pilnował swojej drukarni [...]. Bo jak drukarnia upadnie [...] to się Styfi znowu poda na karawaniarza do Lwowa”*¹⁶.

Przytoczone na początku mojego artykułu stwierdzenie, że Józef Styfi zdezerterował z rosyjskiej armii, brzmiące jak legenda rodzinna, tutaj pojawiło się ponownie. W tej aluzji nie chodzi oczywiście o pracę w cyrku ani w zoo, ale o służbę w rosyjskim wojsku. Na dodatek podano, że trwała ona trzy lata, co czyni tę ciekawostkę bardziej wiarygodną. Użyte w niej określenie *biały niedźwiedź* oznaczało reżim carskiej Rosji. Taką niezbyt zakamuflowaną, ironiczną nazwę stosowano często w ówczesnej polskiej prasie, kiedy intencją redakcji było przemycenie niepochlebnych opinii na temat władz rosyjskich. Dzięki przytykom użytym wobec Styfiego w zacytowanej notce prasowej, możemy uzupełnić losy przemyskiego drukarza o datę przekroczenia granicy Kongresówki i udania się do stolicy Prus. Mogło to być w 1875 roku.

¹⁶ „Gazeta Przemyska” 1913, nr 26, s. 3.



Stwierdzenie wyczenia zawodu zecera wydane Władysławowi Kowalowi przez mistrza wypisującego Józefa Styfię w 1897 roku
Ze zbiorów Jana Bartmińskiego

Choć to mizerna podstawa faktograficzna, obecnie jest jedyną pozwalającą na dodanie kolejnej daty i następnego faktu do życiorysu drukarza.

Wyjątkową i wybitną rolę odegrał Styfi także w pracach na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. Między innymi odznaczył się jako organizator struktur przemyskiego „Strzelca”, którego następnie został prezesem zarządu tymczasowego. O tych początkach sam Styfi wspominał bardzo skromnie: *Dnia 12 lutego 1913 roku otrzymałem rozkaz z głównej Komendy we Lwowie założenia w Przemyślu Związku Strzeleckiego. Wówczas Józef Piłsudski spotkał się z przemyskimi działaczami niepodległościowymi Józefem Styfem oraz Wincentą Tarnawską*¹⁷. Dowodem ich ogromnej aktywności w tym dziele było to, że w chwili wybuchu I wojny światowej w szeregach przemyskiego Związku Strzeleckiego znalazło się 128 przeszkolonych członków, których wyekwipowano siłami społecznymi. Udział w tym miała również żona drukarza, która ufundowała dla Związku sztandar. W tym samym roku, 26 listopada, 59-letni przedsiębiorca został mianowany przez generała Władysława Sikorskiego delegatem Departamentu Naczelnego Komitetu Narodowego na powiat przemyski. Otrzymał wtedy za zadanie werbowanie ochotników do Legionów. Udało się wówczas zebrać ponad 150 osób, wyposażyć je i wysłać do Komendy Legionów w Krakowie¹⁸. Przyjmując funkcję delegata, Józef Styfi zobowiązywał się jednocześnie do wykonywania wielu różnorodnych przedsięwzięć, w tym do urządzania obchodów rocznic narodowych, popularyzowania idei Legionów i kolportażu wydawnictw NKN. Miał również w swojej gestii organizowanie opieki nad rodzinami legionistów i nad byłymi legionistami. Z tymi akcjami łączyło się jeszcze zdobywanie środków finansowych. Taki powiatowy delegat miał również obowiązek ułatwiać

¹⁷ O działalności W. Tarnawskiej powstała monografia, vide: T. Pułdłocki, „Będziemy działać”: Wincenta Tarnawska w służbie niepodległości Polski, Kraków 2013.

¹⁸ *Legjonista. Jednodniówka wydana w dziesiątą rocznicę wyruszenia Legionów do walki o Niepodległość Polski*, Przemyśl, 7 września 1924 r., s. 5.

rozproszonym legionistom powrót do miejsc zbornych, co nie było łatwe wobec szykan władz wojskowych państw zaborczych¹⁹. W 1915 roku Styfi został aresztowany przez Rosjan i wywieziony z Przemyśla, ale zdołał zbiec i po miesiącu powrócił do miasta²⁰. Nie wyczerpał wówczas wszystkich swoich sił i poczucia odpowiedzialności za losy społeczeństwa i ojczyzny. W listopadzie 1918 roku został wybrany do pięcioosobowego Komitetu Wykonawczego Rady Narodowej i brał udział w jej pracach. Z chwilą opanowania Przemyśla przez wojska Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1918 roku, z ramienia Rady jeździł do Warszawy do marszałka Józefa Piłsudskiego w sprawie interwencji wojskowej. W czasie tej polsko-ukraińskiej wojny wraz z Hermanem Liebermanem działali wspólnie w sprawie uwolnienia jeńców żydowskich, którym zarzucano strzelanie do wojska polskiego, za co żołnierze w odwecie domagali się ich rozstrzelania. Lieberman i Styfi mocno wówczas lawirowali, aby nie dopuścić do rozlewu krwi.

Niespokojne czasy początku XX wieku nie pozwoliły społeczeństwu polskiemu cieszyć się zdobytą już niepodległością państwa. Także Styfi nie uległ bezczynności. W 1920 roku bowiem, w czasie wojny polsko-bolszewickiej, zabrał się za powołanie oddziału Legii Ochotniczej, która strzegła mieszkańców, kiedy wojsko uczestniczyło w walce frontowej²¹.

Fakty ujęte lapidarnie choćby w dwóch ostatnich akapitach kryją wiele podejmowanych co dnia decyzji, mnóstwo starań, wysiłku i emocji, o których wiedza zaginęła wraz z ich uczestnikiem. Choć nie ukazują one całości życia przemyskiego drukarza, to i tak zawierają imponujący dorobek przypadający przecież na jednego człowieka, pokazując nietuzinkowe zasługi dla Przemyśla i jego mieszkańców. ●

¹⁹ J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Przemyśl 1988, s. 37–39. O udziale Józefa Styfiego w tworzeniu Związku Strzeleckiego pisze w swoich artykułach M. Staroń, *Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki w Przemyślu przed I wojną światową*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2006–2009 [dr. 2010], t. 16–17, s. 5–26 oraz idem w opracowaniu *Przemysł a Legiony Polskie: zarys historii*, „Rocznik Przemyski” 2010, t. 46, z. 1, s. 145–164.

²⁰ Wniosek Juliusza Styfiego do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, op. cit.

²¹ A. Siciak, *Styfi Józef Wincenty* [w:] *Polski słownik...*, op. cit.

SUMMARY

A turbulent fate of Józef Styfi (1854–1929) – the owner of the printing house in Przemyśl

Józef Styfi, a professional printer, was entrepreneur, councillor in Przemyśl and also social and independence activist. He showed a great energy, diligence, entrepreneurship and patriotism. In 1885 he founded an employment agency, the first one in Przemyśl. In 1890 he opened an advertising office and in 1892 founded a printing house. He succeed as the printer. Books, that came out of his printing house, were produced with prominent connoisseurship of printing art and a great sense of esthetics. He also published his own editions, mainly calendars of all kinds, sometimes books and he was the publisher of several local newspapers.

Translated by Sylwia Miłkuła

Anna Siciak (ur. 1960) – doktor nauk humanistycznych, bibliotekoznawczyni, bibliotekarka w Przemyskiej Bibliotece Publicznej im. Ignacego Krasickiego, współpracowniczka Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu. Autorka książek *Druki przemyskie 1754–1939. Bibliografia publikacji polskich, niemieckich, węgierskich, francuskich oraz żydowskich i ukraińskich wydanych alfabetem łacińskim*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2002, *Dzieje książki w Przemyślu w okresie autonomii Galicji (1867–1914)*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2012, artykułów z historii przemyskiej prasy oraz drukarstwa, księgarstwa i inicjatyw wydawniczych, a także redaktor naukowy książki *Z dziejów bibliotek przemyskich. Praca zbiorowa z okazji sześćdziesięciolecia Przemyskiej Biblioteki Publicznej (1947–2007)*, Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego, Przemyśl 2009.